

Macron został „zmasakrowany” przez Le Pen

5 maja 2017

Już 7 maja odbędzie się druga tura wyborów prezydenckich we Francji. Zmierzą się wtedy kandydatka nazywana prawicową, była liderka partii Front National, oraz protegowany obecnego prezydenta Francois Hollande’a oraz światowej finansjery, Emmanuel Macron. Wczoraj odbyła się debata dwójki kandydatów, która została odebrana jako wymiana ciosów ze wskazaniem na zwycięstwo Le Pen.

Marine Le Pen żartowała sobie w jej trakcie, że Macron jest nową wersją Hollande’a i bez względu na to kogo wybiorą w niedzielę Francuzi, rządzić będzie kobieta – albo ona, albo Angela Merkel. Gdy Macron próbował ją pouczać wypaliła mu, żeby nie bawił się z nią w swoje gierki, bo nie ma między nimi relacji nauczyciel-uczeń.

Tym samym nawiązała do związku z jego nauczycielką, starszą od niego o 24 lata, która uwiodła go gdy ten miał jedynie 14 lat. Echa tej wypowiedzi Marine Le Pen odbiły się na całym świecie i była ona szeroko komentowana, ale nie w mediach francuskich, które pracują w tej samej drużynie co Macron.

Skutkiem tego oficjalne przekazy są raczej pełne sugestii, że debata była za długa, Marine Le Pen w jej trakcie kłamała a Macron niekiedy odbiegał od tematu. Zmasowany atak na Marine Le Pen ze strony całego establishmentu przypomina to co działo się ostatnio w Stanach Zjednoczonych w kontekście Donalda Trumpa.

Wszyscy wiemy jak się to skończyło dla forowanej w mediach i sondażach kandydatki środowisk lewackich, Hillary Clinton. Za oceanem nieoczekiwania przegrała kobieta, którą skazywano na sukces w starciu z „kłownem” jak przedstawiano Trumpa, a

tutaj, o ile zakładamy, że Francuzi mają jeszcze rzeczywiście wolne wybory, kto wie czy nie polegnie równie spektakularnie promowany we wszelkich mediach kandydat elit władzy z dziwną przeszłością i koneksjami.

Co prawda sondaże nie wskazują na porażkę Macrona, ale jak wiadomo podobnie było za każdym razem czy to w USA czy w Polsce podczas ostatniej kampanii prezydenckiej. Słupki sondaży po prostu służą głównie do wpływania na opinię publiczną. Jednak krytykowana w czambuł, jak Trump i Kaczyński, Marine Le Pen, może mieć taki sam ukryty elektorat jak wspomnieni dżentelmeni, który oficjalnie popiera Emmanuela Macrona, bo tak wypada, ale w zaciszu lokalu wyborczego wybiera Marine Le Pen. Czy tak się stanie tym razem? Przekonamy się już w niedzielę.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl